Nr. 33. Kraków, 14 Sierpnia 1897. Rok XIV.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Krajowa komisya dla spraw rolniczych*).

Pod przewodnictwem marszałka krajowego, hr. Badeniego, odbyło się posiedzenie pełnej komisyi krajowej dla spraw rolniczych dnia 27 czerwca. Udział w obradach brali pp.: Augustynowicz, Breuer, Czecz Karol, Homolacz, Jędrzejowicz Edward, Langie, Onyszkiewicz Mieczysław, dr. Pilat Tadeusz, Romanowicz, hr. Stadnicki Stanisław, dr. Wereszczyński. Najważniejszym punktem porządku dziennego był referat dra Pilata o petycyi klubu konserwatywnego w Krakowie w kwestyi agrarnej. Klub ten wniósł był do Wys. Sejmu petycyę, obejmującą całość spraw agrarnych w kraju naszym, a kończącą się żądaniem zwołania dla tych spraw wielkiej agrarnej ankiety.

Dr. Pilat, imieniem sekcyi stałej w obszernem sprawozdaniu przypomniał naprzód, że pewne prace, zwykle obejmowane ogólną nazwą kwestyi agrarnej, a objęte także petycyą, są już w toku i powinne wkrótce wejść w wykonanie. Do tych należą przedewszystkiem przygotowane już przez rząd projekty do trzech ustaw agrarnych, a mianowicie: ustawy komasacyjnej, drugiej o oczyszczeniu posiadłości lasowych z enklaw i trzeciej o dzieleniu lub regulacyi gruntów, wspólnie posiadanych. Ustawy te były już przedmiotem szczegółowych dochodzeń i narad, w których — między innemi — brali także udział delegaci Wydziału krajowego i Towarzystw rolniczych. Tu zatem nie potrzeba nowych badań i ankiet, idzie już tylko o to, aby Sejm mógł te ustawy co rychlej uchwalić. Sekcya stała zatem wnosi tylko, ażeby Wydziałowi krajowemu doradzać poczynienie starań, by projekty te zostały Sejmowi na najbliższej jego sesyi przedłożone.

Drugą taką sprawą — jest kredyt melioracyjny. Ustawa państwowa została wydana, Wydział krajowy oświadczył gotowość użyczenia współdziałania krajowego biura melioracyjnego, wymaganego przez ustawę, a Bank krajowy jest właśnie w toku przygotowania wszystkiego, co potrzeba, aby kredyt melioracyjny, w myśl ustawy, co rychlej wszedł w życie. W tej sprawie zatem znowu niema obecnie potrzeby zarządzania nowych dochodzeń i ankiet.

Po za temi dwiema sprawami są jeszcze liczne inne, o których nie można powiedzieć, żeby się niemi nie zajmowano i nic w nich nie zrobiono — jak kwestye kredytu, transportu, taryf kolejowych i t. p. Najważniejszą jednak sprawą, która nad wszystkiemi innemi góruje swem ekonomicznem i społecznem znaczeniem, jest sprawa samego ustroju własności ziemskiej, jej podziału stosunków posiadania.

*) Z *Rolnika*.

Otóż gdy mowa o kwestyi agrarnej, to głównem zadaniem byłoby zbadanie ujemnych stron obecnego stanu rzeczy pod względem podziału własności ziemskiej.

Dlatego referent zakończył wnioskiem:

Komisya rolnicza wyraża Wydziałowi krajowemu opinię:

1. Że podział własności ziemskiej w naszym kraju przybiera kierunek coraz bardziej niepomyślny, grożący zupełnem rozdrobnieniem własności małej włościańskiej, a zanikiem średniej własności ziemskiej.

2. Że najpilniejszem zadaniem polityki agrarnej u nas jest obmyślenie środków, któreby owemu kierunkowi skutecznie przeciwdziałały.

3. Że celem przedyskutowania możliwych środków ustawodawczych, należy zwołać konferencyę fachową, złożoną z członków sekcyi stałej i przybranych *ad hoc* osób.

4. Że rezultat tej konferencyi i sformułowane na tej podstawie propozycye, należy przedłożyć pełnej komisyi, a następnie Wydziałowi krajowemu.

5. Że celem uzupełnienia materyału, faktycznego do dalszych prac ustawodawczych lub zarządzeń administracyjnych, należy zebrać daty: a) o podziale własności ziemskiej w kilkudziesięciu typowych gminach na podstawie ksiąg gruntowych; b) o zadłużenin dóbr tabularnych w jednym obwodzie przynajmniej; c) o stosunkach kapitału obrotowego do obszaru ziemi w średnich majątkach ziemskich; d) wreszcie daty o parcelacyach i sprzedażach średniej własności dworskiej.

6. Że po sformułowaniu i przedłożeniu Sejmowi wniosków, dotyczących sprawy podziału własności ziemskich, miałby się Wydział krajowy zająć z kolei rozbiorem dalszych ustaw, do polityki agrarnej się odnoszących, celem poprawy tych stosunków w naszym kraju.

Nad wnioskami tymi rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której brali udział pp.: JE. marszałek Badeni, Onyszkiewicz, Czecz, hr. Stadnicki, dr. Wereszczyński, Romanowicz; ostatni mowca wniósł zmianę stylizacyi 6-go punktu wniosku sekcyi, ażeby z niej jasno wynikało, że równoległe z dochodzeniami w sprawie podziału gruntów, inne kwestye agrarne będą także otaczane należytą opieką.

Wniosek sekcyi następnie z tą zmianą przyjęto.

W sprawie petycyi o zaprowadzenie weterynarzy okręgowych, sekcya (ref. p. Czecz) sprzeciwiała się obowiązkowemu ich zaprowadzeniu wszędzie, a oświadczono się za tem, żeby tam tylko instytucyę tę zaprowadzić, gdzie Wydziały powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe, w interesie hodowli, uznają to za potrzebne i koszta poniosą.

W końcu wzięto pod obrady poruszoną przez p. Romanowicza sprawę dróg wodnych i uchwalono jednogłośnie wniosek p. Onyszkiewicza, doradzający Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawie dróg wodnych, a szczególniej kanału Wisła-Odra, przeprowadził rokowania z rządem i ewentualne wnioski Sejmowi przedłożył.

Koszta drenowania.

W celu uzyskania danych, odnoszących się do kosztów drenowania u nas w Galicyi, poleciłem dozorcom melioracyjnym, pracującym pod mojem kierownictwem, składanie osobnych raportów podług poniżej przedstawionego formularza z następującemi zestawieniami:

1. Koszta wykopu.

Wykop rowu odpływowego	Płacono	Razem		Wykop rowów pod dreny zbieraj.	Płacono	Razem		Wykop rowów pod dreny ssące	Płacono	Razem	
m³	ct.	złr.	ct.	m³	ct.	złr.	ct.	m³	ct.	złr.	ct.

2. Koszta ułożenia i zasypania.

Ułożenie drenów zbierających	Płacono	Razem		Ułożenia drenów ssących	Płacono	Razem		Zasypanie drenów	Płacono	Razem	
m³	ct.	złr.	ct.	m³	ct.	złr.	ct.	m³	ct.	złr.	ct.

3. Koszta pomocy i ogólne.

Użyto pomocnika	Płacono	Razem		Ogółem		Zaczęto na systemie	Ukończono system	Za czas
dni	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.			

Na podstawie tych raportów, oraz płacy tygodniowej zebrałem dane, które umyślnie zestawiłem z 12 miejscowości, położonych w rozmaitych częściach kraju

i znajdujących się w różnych warunkach. Zestawienie to uporządkowano w czterech osobnych częściach dla łatwiejszego przeglądu.

W zestawieniu I. podane są w pierwszej części ceny jednostkowe drenów od 1000 sztuk różnych kalibrów podane przez właścicieli fabryk, bądź subwencyonowanych przez Wydział krajowy, bądź nie.

Następnie zestawione są ceny jednostkowe robót oddanych w akord od wymiaru. Znaczne różnice zachodzą w cenach za wykop rowów odpływowych, gdyż takowe zależą od głębokości i od gatunku gruntu. Ceny te liczone od m³, podają średnio na 10 centów.

Oprócz tychże podają uzyskane ceny w wielu innych miejscowościach w następującem zestawieniu:

Miejscowość	Powiat	Gatunek gruntu	Cena m³ w ct.
Toporów	Brody	Torf	5
Strutyn	Złoczów	„	5
Ohladów	Kamionka	„	5
Majdan	„	Piasek	6
Olesko	Złoczów	„	6
Kossów	Brody	„	6
Hujcze	Rawa ruska	„	6
Lenczowate . . .	Lisko	„	7
Strzałków . . .	Stryj	Glina	8
Streptów	Kamionka Str.	„	8
Jabłonówka . . .	„	„	8
Olesko	Złoczów	Margiel	10
Jabłonówka . . .	Kamionka	„	10
Jaćmierz	Sanok	Glina	10
Radziechów . . .	Kamionka	Torf	10
Dublany	Lwów	„	12
Krukienice . . .	Mościska	„	12
Dubanowice . . .	Rudki	„	14
Zaleszczyki . . .	Zaleszczyki	Szuter	16

Ceny wykopu rowów pod dreny mało się różnią, najwyższa wypada w Żurawcach, gdzie jest grunt skalisto kredowy i w Podhorcach, gdzie sprowadzono do robót drenarskich robotników ze Szląska. Ceny układania drenów również mało się różnią między sobą, gdy na nie wpływa cena normowana, zasadniczo jednakowa dla wędrownych mazurów drenarzy — i tylko różnice wywołują mniejsze lub większe trudności miejscowe. Cena dniówki jest średnio nie wysoką, gdyż drenowanie wykonuje się głównie w czasie wolniejszym od robót w polu. Cena zasypania drenów mało się różni, kontraktowo wynosi ½ ct. od mb., a gdzie wykonuje się zasypanie w tanią porę dniówką, tam wypada niższa.

I. ZESTAWIENIE.

L. porządkowa	Miejscowość i powiat	Cena 1000 sztuk drenów										Ceny jednostkowe w cent.						
		5 cm.		8 cm.		10 cm.		13 cm.		15 cm.		Wykop rowów pod			Ułożenie drenów		Zasypanie drenów	Pomoc
												odpływ.	zbieraj.	ssących	zbieraj.	ssących		
		złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	m³	m⁶	m⁶	m⁶	m⁶	m⁶	dni
1	Czyszki (Sambor)	10	—	16	—	25	—	—	—	—	—	10·0	3·00	2·00	2·00	2·00	0·50	23·0
2	Podhorce (Stryj)	14	50	20	—	30	—	45	—	—	—	12·0	4·50	2·50	2·00	2·00	0·50	25·0
3	Didatycze (Mościska)	12	50	14	30	16	10	17	25	25	30	7·5	2·80	1·70	1·18	1·03	0·50	28·0
4	Chodorów (Bóbrka)	11	—	16	—	19	—	25	—	30	—	8·0	2·50	2·00	2·50	1·00	0·40	25·0
5	Czerlany (Gródek)	12	—	14	—	18	—	22	—	33	—	10·0	3·00	2·50	1·50	1·00	0·50	53·0
6	Podwysokie (Rudki)	14	60	16	—	18	—	20	—	—	—	8·0	3·00	2·50	1·50	1·00	0·49	50·0
7	Gizów-Podwysokie (Rudki) . .	14	60	16	—	18	—	20	—	—	—	10·0	2·80	2·30	1·50	1·00	0·49	50·0
8	Dubanowice (Rudki)	10	50	14	—	17	—	20	—	30	—	6·0	2·68	2·00	1·50	1·00	0·50	25·0
9	Streptów (Kamionka Str.) . .	14	—	19	—	24	—	30	—	53	—	12·0	3·50	1·60	1·00	1·00	0·60	35·0
10	Jabłonówka (Kamionka Str.) .	8	—	12	—	14	—	30	—	40	—	12·0	3·00	1·50	1·50	1·00	0·46	30·0
11	Hujcze (Rawa ruska)	9	25	14	25	21	55	29	75	41	65	15·0	3·00	1·50	1·50	1·00	0·50	28·0
12	Żurawce (Rawa ruska) . . .	11	50	14	—	16	—	18	50	21	—	15·0	5·00	1·70	1·84	0·82	0·50	28·0
	Średnio wypada	11	87	15	47	19	72	25	22	34	12	10·4	3·23	1·93	1·52	1·15	0·49	33·3
	Okrągło	11	80	15	50	20	—	25	—	34	—	10·0	3·0	2·0	1·5	1·2	0·5	33

W zestawieniu II. podane sa ilości drenów, projektowane w sztukach i procentach na morg na obserwowanej przestrzeni drenowania. W gruntach o silniejszych spadach i o łatwym odpływie, projektowano przez odpowiednie rozdzielenie na systemy jak najmniej drenów większych kalibrów, jak np. w Didatyczach i Żurawcach. Średnia ilość drenów na morg wypada 1840 sztuk projektowanych — do obliczenia z gruba ilości drenów przyjmuje się od 1600 do 2000 sztuk na morg.

Pomoc dniówek użyta do drenowania potrzebną jest do roznoszenia rurek i do odczyszczania zapadających się rowków, szczególniej drenów zbierających w celu utrzymania temiż wolnego odpływu wody zaskórnej.

Ilość dni pomocy jest zestawiona na morg. Dalej są obliczone długości rurociągów w mb. drenów ssących i zbierających, wykonanych w polu, oraz zużyta rzeczywista ilość drenów na morg średnio obliczona.

II. ZESTAWIENIE.

L. porządkowa	Miejscowość i powiat	Na morg projektowano drenów w sztukach 5 cm.	8 cm.	10 cm.	13 cm.	15 cm.	Razem	w procentach 5 cm.	8 cm.	10 cm.	13 cm.	15 cm.	Na morg zużyto drenów zbieraj. mb.	ssących mb.	zbieraj. sztuk	ssących sztuk	Pomoc dni
1	Czyszki (Sambor) . .	1551	157	78	20	—	1806	88·3	8·9	1·6	1·1	—	71	400	360	1600	2·2
2	Podhorce (Stryj) . .	1848	195	83	45	–	2171	84·9	9 15	3·8	2·7	—	96	504	330	1900	2 0
3	Didatycze (Mościska .	1906	237	12	3	—	2158	88·3	11·0	0·5	0·14	—	164	520	574	1752	3·5
4	Chodorów (Bóbrka) .	1550	69	90	20	—	1729	90 0	3·5	5 3	1·3	—	46	420	270	1650	2·0
5	Czerlany (Gródek) . .	1668	260	70	25	18	2041	81·7	12·7	3·5	1·2	0·9	103	456	453	1960	3·0
6	Podwysokie (Rudki) .	1338	239	59	9	9	1654	81·0	14·5	3·5	0 5	0 5	87	369	382	1447	5·8
7	Gizów-Podwys. „ .	1055	206	57	11	—	1329	79·3	15·6	4·3	0·8	—	83	282	409	1170	5·6
8	Dubanowice (Rudki) .	1277	280	83	40	20	1700	75·0	17 0	4·9	2·1	1·0	116	352	447	1280	1·5
9	Streptów (Kamion. Str.)	1200	114	105	115	34	1568	77·0	7·3	6·4	7·7	1·6	104	330	380	1200	4·0
10	Jabłonówka „ „	1575	162	62	94	56	1950	80·8	8·3	3·2	4·8	2·9	180	360	660	1350	4·0
11	Hujcze (Rawa ruska) .	1810	95	47	36	39	2027	89 5	4·6	2·3	1·7	1·9	57	500	210	1850	3·5
12	Żurawce (Rawa ruska)	1680	157	60	4	—	1851	88·7	8·0	3·1	0·2	—	63	444	227	1953	6·5
	Średnio wypada .	1538	181	59	35	15	1832	83·7	10 0	3·7	2 02	0·7	97	411	392	1590	3·6
	Okrągło	1550	180	60	35	15	1840	84·0	10·0	3·5	2·0	0·5	97	410	390	1600	3·5

W zestawieniu III. jest wykazany odstęp drenów, następnie procent drenów wybrakowanych ponad obliczone w projekcie ilości, w którym dolicza się 10% na normalną potrzebę braków przy robocie. Procent braków jak wszelkie inne obliczenia są usprawiedliwione przy końcu w opisie.

Braki w rurkach pochodzą głównie z dalekiego dowozu, największy brak ponad normalne 10% okazał się w Gizowie; najmniejszy w Streptowie i Hujczu.

Następnie wykazane są koszty na morg robót drenarskich pojedynczo — dalej dniówki pomocniczej całej robocizny i robót drenarskich w sumie.

Zestawienie tego rodzaju może służyć do obliczenia pojedynczych kosztów, szczególnie do obliczenia gotówki, potrzebnej do wypłat w robocie. Ceny średnie nie są wiele różne od miejscowych. W Czerlanach usuwał się mokry gliniasto piaszczysty grunt, w Żurawcach zaś kuto rowki w skale kredowej, dlatego ceny wypadły wyższe.

III. ZESTAWIENIE.

L. porządkowa	Miejscowość i powiat	Odstęp drenów m.	Braki rurek %	Koszt na morg: Wykop rowów odpływ. zł.	ct.	zbieraj. zł.	ct.	ssących zł.	ct.	Ułożenie drenów zbieraj. zł.	ct.	ssących zł.	ct.	Zasypanie zł.	ct.	Dniówka pomocn. zł.	ct.	Całej robocizny zł.	ct.	Drenar. robót zł.	ct.
1	Czyszki (Sambor)	12	11	—	13	2	13	9	30	1	40	7	90	2	40	—	50	23	76	20	73
2	Podhorce (Stryj)	12	4	2	20	4	30	12	60	1	90	10	—	3	—	—	50	34	50	28	80
3	Didatycze (Mościska)	8—12	8	2	15	4	54	8	84	1	90	5	37	3	43	—	98	27	21	20	65
4	Chodorów (Bóbrka)	10—16	11	—	50	1	20	8	50	1	20	4	25	1	86	—	50	18	01	15	15
5	Czerlany (Gródek)	12	18	3	10	3	10	11	45	1	54	4	45	2	80	2	60	29	04	20	54
6	Podwysokie (Rudki)	14	10	2	—	2	63	9	26	1	34	3	69	2	24	2	90	24	04	16	92
7	Gizów-Podwysokie (Rudki) . .	15	15	2	—	2	32	6	48	1	27	2	80	1	43	2	80	19	10	11	87
8	Dubanowice (Rudki)	12	10	1	30	3	17	7	–	1	77	3	60	2	35	—	37	19	56	15	54
9	Streptów (Kamionka Str.) . .	12	2	5	64	3	60	5	43	1	06	3	30	2	60	1	40	23	03	13	39
10	Jabłonówka (Kamionka Str.) . .	8—17	8	5	60	5	47	5	60	2	70	3	63	2	48	1	20	26	58	17	40
11	Hujcze (Rawa ruska)	12	2	4	50	1	71	7	50	—	85	5	—	2	85	—	98	23	39	15	06
12	Żurawce (Rawa ruska)	12—14	18	2	36	3	26	13	66	1	20	3	60	3	55	1	83	28	46	21	72
	Średnio	—	9 5	2	61	3	12	8	80	1	51	4	80	2	50	1	38	24	72	18	14
	Okrągło	—	10	2	60	3	10	8	80	1	50	4	80	2	50	1	40	24	70	18	10

(Ciąg dalszy nastąpi).

Inż. Jan Blauth,
docent politechniki.

Koniczyna zielona jako pasza dla koni.

Jakkolwiek z nazwy tej rośliny sądzićby należało, że jest ona najwłaściwszą karmą dla koni, to wszakże z praktyki wiemy, że ani w stanie suchym, ani też w zielonym nie jest w tym celu odpowiednią. Ponieważ jednak co do zielonego jej skarmiania znajdujemy często zdania odmienne, więc przytaczamy streszczenie artykułu, który umieszczony został świeżo w *Landw. Zeitung für Westf. und Lippe.*

Skarmianie końmi koniczyny, szczególnie gdy jest zbyt młodą, nie zakwitniętą, mokrą, przewiędłą lub zagrzaną, nie może być nigdy polecanem. Pasza taka wywołuje często rozmaite choroby, a przedewszystkiem kolki. Nie znamy wprawdzie dokładnie przyczyn tego szybkiego i silnego fermentu, jaki pasza taka wywołuje we wnętrznościach zwierzęcia, wiemy jednak, że powstaje on przy skarmianiu koniczyny zielonej, znajdującej się w stanie opisanym powyżej, a najłatwiej przy czczym żołądku zrana, przy niedostatecznem jeszcze przyzwyczajeniu się do tej paszy i przy zbyt pospiesznem napojeniu zwierząt po jedzeniu.

Niema zresztą wątpliwości, że przy paszeniu koniczyną zieloną mogą konie dobrze wyglądać, co jednak nie wyklucza potrzeby unikania dawania jej jako karmy wyłącznej, gdyż w takim razie nie będą zdolne do ciężkiej pracy, ani do szybszego biegu, męczą się prędko i pocą mocno. Żywienie samą koniczyną zieloną nie wpływa także dobrze przy wychowie źrebiąt. Zbyt wielka zawartość wody, a mała ilość substancyi suchej sprawiają, że potrzeba jej zbyt dużo, często około 100 funtów dziennie dla nasycenia zwierzęcia, wskutek czego następuje rozdęcie kiszek i mechaniczne utrudzenie oddechu. Wiadomem jest, że koń, utrzymywany na pastwisku, nie może równać się pod względem siły i wytrzymałości z koniem karmionym ziarnem, dlatego też koniczyna, mimo obfitej zawartości proteinu, nie może być uważaną za paszę właściwą dla koni roboczych. To samo odnosi się i do źrebiąt i rozstrzyga nieraz co do ich następnej przydatności. Źrebię, wychowane na owsie, odróżnia się zwykle swoją wielkością, siłą i wcześniejszem uzdolnieniem do pracy. Mniej szkodliwą jest pasza zielona w okolicach górzystych, która z powodu zawartości rozmaitych dobrych traw i ziół jest więcej pożywną.

Oprócz osłabienia organizmu, które spowodowanem bywa wyłącznem karmieniem koniczyną, wywołuje ona także u koni rozmaite choroby przegubów, kości, napływ krwi do mózgu i t. p. Jednoczesne karmienie owsem nie jest wcale pożyteczne, gdyż koniczyna, sprawiając rozwolnienie żołądka, nie dopuszcza należytego strawienia owsa, który też odchodzi do nawozu w całych ziarnkach. Wszelkie choroby koni są w czasie żywienia zieloną koniczyną o wiele niebezpieczniejsze, aniżeli gdy są karmione owsem, sianem i słomą w należytem zastosowaniu zawartości pożywnej tych pasz.

Nie należy jednak posuwać zadaleko obawy karmienia koniczyną zieloną koni roboczych, a szczególnie mniej rasowych źrebiąt w drugim i trzecim roku ich życia, żądając wyłącznego żywienia ich owsem i sianem. Utrzymanie takie byłoby zbyt kosztownem, a doświadczenie uczy, iż młodzież karmiona owsem do skończonego pierwszego roku, a następnie przy użyciu już jej do pracy, znosi bez widocznej szkody żywienie w drugim i trzecim roku koniczyną zieloną, o ile nie sprzeciwiają się temu wymagania rasy. Obok dobrego suchego siana, pewien, nie zbyt wielki dodatek koniczyny zielonej, może być nawet bardzo pożytecznym, szczególnie dla koni, które cierpią na przepełnienie krwi, zastarzałe zołzy, chorobę płuc i t. p. Również przy osłabionej chęci do jadła i niestrawności, wynikających wskutek niedostatecznie posilnego żywienia w zimie, następnie przy suchości skóry i matowym wyglądzie sierci, działa młoda pasza zielona lepiej, aniżeli wszelkie inne lekarstwa, szczególnie jeżeli trawa ta zawiera w sobie domieszkę rozmaitych roślin korzennych, jak: kminku, krwawniku i t. p. Inne doświadczenia stwierdzają, że zielona koniczyna w zmieszaniu z wyką, grochem, owsem i jęczmieniem, działa najkorzystniej, gdy dodatki te utworzą już strączki i zielone ziarna. Również i karmienie okwitniętą już seradellą ma być bardzo korzystnem.

Zawsze jednak przestrzegać należy, by przejście z karmy suchej na zieloną odbywało się stopniowo z dostatecznym dodatkiem, a raczej zmieszaniem z koniczyną lub trawą, sianem lub słomą, ażeby zapobiedz niebezpieczeństwu wywołania kolek lub zrzucenia płodu. Bezwarunkowo nie można dawać koniom koniczyny zagrzanej lub zbyt przewiędłej, gdyż w stanie tym powoduje ona tworzenie się w przewodzie pokarmowym twardych kul, które wywołują potem rozmaite choroby.

ROZMAITOŚCI.

Użyteczność łubinu trwałego (Lupinus perennis). W nr. 59 „Deutsche Landw. Presse“ z r. b. znajduje się artykuł p. Ackermann'a z Salisch, w którym podnosi użyteczność tego gatunku łubinu przy zakładaniu remiz dla zwierzyny. Czytając sprawozdania, iż roślina ta, zasiana pod drzewami owocowemi, sprawia niewątpliwie lepszy rozwój ich owoców, zatem że działanie łubinu co do czerpania azotu z powietrza okazało się i w tym wypadku niewątpliwem — powziął p. Ackermann myśl zużytkowania go jeszcze w innym kierunku. Przed kilku laty przeciął on wilgotne swe łąki szerokim rowem dla uzyskania odpływu wody, a wysypane

po bokach groble obsadził sośniną, która tworzyła remizę dla zwierzyny. Jednocześnie kazał rozsiać między temi sosienkami pewną niewielką ilość łubinu trwałego, który właśnie znajdował się w gospodarstwie. Obecnie po latach sześciu rezultat okazał się zadziwiającym: około 1 metra wysoki porost sośniny jest rzeczywiście najbujniejszy w tych miejscach, na których najwięcej znajduje się łubinu, a jego źdźbła kwiatowe sięgają nawet wyżej drzewek. Wokoło tych miejsc powstał nowy młody porost łubinu z ziarnek wypadających z dojrzałych strączków, wskutek czego z roku na rok zagęszcza się ten lasek, daje wyborny przytułek zwierzynie i wspomaga znakomicie wzrost sośniny. Z czasem, gdy drzewa zacienią zupełnie ziemię, podszycie łubinowe ustąpi samo przez się, ale tymczasem spełni swoje zadanie. Zbyt jeszcze wysoka cena łubinu trwałego nie powinna nas odstraszać, gdyż stosunkowo nie trzeba go wiele, a ziarnka są znacznie mniejsze i lżejsze od łubinu zwykłego. Najlepiej jest siać go rzędami w płytkie rowki między flancami drzewek, choćby z opuszczeniem każdego drugiego rzędu, jeżeli nasienia mamy zbyt mało. Zagęszczenie się jego i oczekiwany wpływ nastąpi w takim razie nieco później, aż sam zasieje wolne miejsca ziarnem, wytworzonem w latach następnych.

Niepłodność krów i zrzucanie cieląt. Doświadczony hodowca John W. Crompton utrzymuje, iż wśród rozmaitych przyczyn powyższych objawów najmniej zwracają uwagę dwie bardzo ważne, zasługujące na troskliwe ich unikanie. Jedną z nich jest zbyt wielka zawartość żelaza w wodzie do picia, która sprawia nader często zjałowienie młodej krowy po pierwszem ocieleniu, albo też nieregularne latowanie się i niepokój przy stanowieniu. O wielkiej zawartości żelaza w wodzie przekonać się możemy przez zanurzenie w niej kory dębowej, która w takim razie zafarbuje się po jakimś czasie na czarno. Trzeba wtedy zmienić wodę do picia lub użyć w tym celu deszczówki. Drugim powodem bywają trujące rośliny, znajdujące się na łąkach mokrych, podlegających w zimie zalewom. Z roślin tych znajdujemy najczęściej O e n a n t h e f i s t u l o s a i dziki K r o k u s, które rosną na bagnistych łąkach lub w mokrych rowach, z których pierwsza dostaje się zwykle do siana, druga zaś spasaną bywa przez bydło na wiosnę. W razie więc ukazania się niepłodności lub niepomyślnych porodów u krów, należy badać wodę i siano, a nie przypisywać przyczynę pierwszej jedynie niepłodności buhaja, który najczęściej nic temu nie jest winien.

Sprawozdanie chmielarskie.

Obfite deszcze w ostatnim czasie, o ile nie wystąpiły w kształcie burzy, przyczyniły się skutecznie do wzrostu roślin chmielowych i polepszyły nadzieje pomyślniejszego zbioru w Zatecu i w wielu miejscowościach południowych Niemiec. Mniej korzystnie wpłynął ten deszcz na chmiel późniejszy, który właśnie był w stadyum rozkwitu. Burze i gradobicia wyrządziły w wielu chmielnikach południowych Niemiec, Poznańskiego, oraz Francyi i Austryi znaczne szkody. Wiadomości z Nowego Yorku nie są zbyt pomyślne. Zdaje się, że ogólny zbiór światowy chmielu będzie o 20 do 25% mniejszy od przeszłorocznego. Obrót targowy w Noremberdze jest spokojny, tylko dobry zielony towar ma zawsze nabywców. Poszukiwane są tylko najlepsze gatunki przeszłoroczne, które stają się coraz rzadszymi, a płacą za nie do 90 mrk. Gorsze, bezbarwne gatunki nie znajdują kupca. Z Würtembergii oczekiwanym już jest w przyszłym tygodniu chmiel nowy.

Sprawozdanie z targów zbożowych.

Usiłowania spekulantów, by obniżyć choć chwilowo ceny produktów, powiodły się tym razem, a chociaż jest to zwykły i często skuteczny manewr po poprzednej haussie, to jednak zbyt widocznemi były wszędzie tak niepomyślny stan powietrza w chwili zbioru, jak i ogromne szkody, wynikłe z licznych burz i wylewów rzek, ażeby sztuczki giełdowe mogły wpłynąć na stałe obniżenie cen zboża. Czy jednak niebywała już oddawna wysokość cen zboża utrzyma się długo, zależeć będzie przeważnie od Ameryki północnej, t. j. czy zbiór jej tegoroczny jest rzeczywiście bardzo dobry i czy dowozy do składów portowych, zwiększając się z każdym tygodniem, będą w stanie wyrównać dotychczasowy ubytek zapasów. W Wiedniu ceny znowu podniosły się.

Z piśmiennictwa.

„P r a k t y c z n y B a r t n i k“. Krótki, teoretyczno-praktyczny, illustrowany przewodnik dla początkujących pasieczników. Przełożył z niemieckiego prof. S t a n i s ł a w G u s t a w i c z.

W tych dniach ukazała się książeczka z powyższym tytułem, napisana przez znanego Bartnika W. Skarytki. Obejmuje ona 10 arkuszy druku, 46 rycin, uzupełnione jest opisem ulów słowiańskich, względnie polskich. Dziełko to, polecone przez c. k. Ministerstwo rolnictwa do użytku szkół rolniczych, doczekało się w przeciągu trzech lat swego istnienia, trzeciego już wydania w języku niemieckim o 5.000 egzemplarzy. Zostało też przetłómaczone na inne języki. Do końca września b. r. można otrzymać to dziełko w polskiem przekładzie w Austryi za nadesłaniem do Administracyi *Ekonomisty narodowego* w Krakowie 1 złr. 50 centów, w Niemczech 2 mrk., w Rosyi 1 rs. Po upływie tego

czasu można będzie nabywać je tylko w księgarniach po cenie o połowę wyższej.

OZNAJMIENIA.

L. Nam. 66.890/97.

Ogłoszenie.

Aby hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, Wysokie c. k. Ministerstwo Obrony krajowej postanowiło w jesieni 1897 r. zakupić remonty, a to wyłącznie dla c. k. Obrony krajowej na jarmarkach na remonty, które się odbędą według następującego programu:

PROGRAM

jarmarków na remonty, które się odbędą w Galicyi i Bukowinie w jesieni 1897 roku wyłącznie dla c. k. Obrony krajowej.

Komisya zakupna remont	Jarmarki na remonty odbędą się w	dnia		Zapotrzebowanie, które ma być pokryte na jarmarkach	Rodzaj remont
Pułku ułanów obrony krajowej Nr. 4.	Białej	20	września	120	Remonty dla kawaleryi w wieku od 4 do 7 lat po przeciętnej cenie 325 złr.
	Krakowie	22			
	Jaśle	24			
	Starym Sączu	27			
	Dukli	29			
	Krośnie	30			
	Gorlicach	3	paździer.		
Nr. 5.	Mielcu	20	września	—	
	Łańcucie	22			
	Głuchowie	23			
	Cieszanowie	25			
Dywizya konnych tyrolskich strzelców kraj.	Nowy-Targ	20	września	20	Także górskie konie wierzchowe w cenie 280 złr.

Oprócz wyszczególnionych tu 694 remont, będzie jeszcze przez Obronę krajową zakupionych, w Galicyi 100, w Czechach 5, w Niższej Austryi 5 remont. Razem 804 remont.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1897 r.

Obwieszczenia.

Według reskryptu wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 6 lipca b. r. zaraza pyskowo-racicowa wygasła także w powiecie Sanskimost w Bośnii-Hercegowinie, zatem cała Bośnia-Hercegowina jest obecnie wolną od tej zarazy.

Wobec tego c. k. Namiestnictwo znosi ogłoszony tutejszem obwieszczeniem z 26 czerwca 1897 zakaz przywozu do Galicyi i przewozu przez Galicyę zwierząt odżuwających.

Ponieważ w mieście Louny (Laun) w Czechach publiczna rzeźnia została urządzoną, c. k Namiestnictwo w Pradze zezwoliło rozporządzeniem z d. 10 lipca 1887, wprowadzać zwierzęta rzeźne z Galicyi także do miasta Louny, a to pod warunkami wskazanymi w rozporządzeniu z dnia 21 czerwca 1897 r.

Również zezwoliło c. k. Namiestnictwo w Pradze przywozić zwierzęta rzeźne do miasta Pardubic.

Z c. k. Namiestnictwa.

Ogłoszenia.

Do całego dzisiejszego zamiejscowego nakładu dołączamy *Przewodnik illustrowany* Nr. 9, domu rolniczo-produkcyjnego Ernesta Bahlsena w Krakowie.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 10/8			Tarnów z dnia 6/8			Lwów z dnia			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 10/8		
	od	do	Waga hl.	od	do	przeciętnie	od	do		od	do		od	do	Waga hl.
Pszenica	9·40	11·—	72-78	—·—	—·—	10·50	—·—	Nie podano.	—·—	—·—	—·—	—·—	11·90	13·25	stara
Żyto	8·45	9·20	65-71	—·—	—·—	8·50	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	9·—	9·50	nowe
Jęczmień	6·—	6·30	62-65	—·—	—·—	6·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	9·—	—·—
Owies	7·25	8·20	40-45	—·—	—·—	7·20	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	6·60	7·30	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	—·—	—·—	8·50	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	8·25	13·—	—·—
Fasola	6·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	7·25	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	—·—	—·—	8·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	8·—	8·25	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	—·—	—·—	6·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	5·75	6·25	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	9·75	11·75	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	5·—	5·25	—·—
Rzepak	12·—	12·50	—·—	—·—	—·—	13·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	12·50	13·50	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	1·80	2·40	—·—	—·—	—·—	2·30	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	1·60	2·60	świeże
Siano z koniczyny	2·60	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	2·40	3·10	„
Słoma	2·—	2 60	—·—	—·—	—·—	1·60	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	1·60	2·40	—·—
Kartofle hektolitr	2·40	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	16·85	17 50	—·—
Masło	—·80	—·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego

PROTOKÓŁ OBRAD

Zebrania ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego

odbytego w dniu 11 czerwca 1897 roku.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes Franciszek hr. Mycielski.

C. k. Rząd reprezentował c. k. radca dworu Kazimierz Laskowski, obecny był również radca c. k. Rządu p. Władysław Struszkiewicz.

Towarzystwa sąsiednie przedstawiali:

C. k. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie we Lwowie pp.: Jan Breuer, Mieczysław Onyszkiewicz, Kazimierz Wiktor i Stefan hr. Zamojski, członkowie Komitetu.

Krajowe Towarzystwo leśne galicyjskie we Lwowie pp.: Aleksander Nowicki i Ludwik Seeling de Saulenfels.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie pp.: Zygmunt Fischer i Michał Naimski.

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie pp.: Prof. dr. Edward Janczewski, ks. kanonik Julian Drohojowski.

Studyum rolnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim dyrektor tegoż dr. Emil Godlewski.

Towarzystwo rolnicze w Cieszynie p. Alfons Lippoman.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie pp.: Dr. Adam Prażmowski, Stefan Sękowski.

Towarzystwo hodowców czerwonego bydła polskiego p. Karol Czecz.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Wiedniu p. Franciszek hr. Mycielski.

Towarzystwo rolniczo-leśne w Opawie p. Franciszek hr. Mycielski.

Kroacko-sław. Towarzystwo rolnicze w Zagrzebiu p. prof. dr. Józef Milewski.

C. k. Towarzystwo styryjskie w Gracu p. dr. Adam Krzyżanowski.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Salzburgu p. Franciszek hr. Mycielski.

Jako członkowie Komitetu znajdowali się pp.: wiceprezesi prof. dr. Józef Milewski i Karol Czecz; prof. dr. Juliusz Leo, prof. Władysław Lubomęski, dr. Witold Milieski, dr. Andrzej hr. Potocki, Władysław Żeleński, prof. dr. Antoni Górski, Stefan Konopka, Alfons Lippoman, hr. Zdzisław Tarnowski, Antoni hr. Wodzicki, prof. dr. Leopold Adametz, oraz prezesi Towarzystw rolniczych okręgowych pp.: Dr. Herman Czecz, Zdzisław Włodek, Edmund Jastrzębski, Stanisław Ostaszewski, Jan Skirliński, Jan hr. Tarnowski, Jan Marszałkowicz, Aleksander Lgocki, Stanisław Dąmbski, Adam Jordan, Stanisław Dunin, Maryan Dydyński, Mikołaj hr. Rey.

Jako delegaci zasiadali:

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Białej pp.: Karol Haempel, Mikołaj Wojciechowski, Feliks Sandoz, Edmund Bielski, Adam Stonawski, Gustaw Krzemień, Franciszek Kramarczyk, Oskar Haempel.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Bochni pp.: Michał hr. Rostworowski, Jan Stokłosa, ks. Andrzej Sękowski, Zygmunt Ruebenbauer, Józef Ożagalski, Józef Popowski.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Brzesku pp.: Józef Łasiński, Ludwik Miętta Mikołajewicz, Władysław Dąmbski.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Dębicy pp.: Ignacy Pieniążek, ks. Tomasz Wroniewski, ks. Władysław Naturski, Tadeusz hr. Łubieński, dr. Stanisław Sędzielowski, dyrektor Nowakowski, Henryk Zauderer, Kazimierz Wojtalewicz, Piotr Kleszcza.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle pp.: Zygmunt Dobrzyński, ks. Dzierzyński, dr. Jan Kanty Dzianott, Edward Filipowicz, Walenty Forystek, Władysław Kobylski, Kazimierz Piliński, Władysław Schwarz, Walery Stawiarski, Julian Studnicki, dr. Kazimierz Szczaniecki, Władysław Rygier, Piotr Bettlej.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie pp.: Stanisław Chrząszczewski, Adolf Grzimek, Władysław hr. Mycielski, Andrzej Myszal, dr. Franciszek Łubieński, dr. Adam Prażmowski, dr. Franciszek Paszkowski, Franciszek Wójcik.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Mielcu pp.: Mieczysław Artwiński, Jan Artwiński, Stanisław Dolański, Mazur Walenty, Gustaw Gawecki, Piotr Kolisza.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu pp.: Adam Żuk Skarszewski, Czesław Czechowski, Kazimierz Rudnicki, Wacław Głębocki.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Targu p. Jan Pietraszkiewicz.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie pp.: Dr. Jan Hupka, Aleksander Dąmbski, Ludwik Żeleński, Maryan Jędrzejowicz, ks. M. Sochański, ks. M. Trybus, Jan Kuźniar, W. Wiśniewski, A. Smagała.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Tarnowie pp.: Karol Berke, Piotr Treter, Adam Tabaczyński, Józef Midowicz, Wilhelm Habicht, ks. Aleksander Siemiński.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wadowicach pp.: Ludwik Seeling, Ferdynand Seeling, Wądolny, Styła, Dzióbek, hr. Bobrowski, ks. Fijałek, Feliks Dobrzański.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce pp.: Kazimierz Ajdukiewicz, Józef hr. Bieliński, Stanisław Biesiadecki, Zdzisław Brzeziński, Kazimierz Bzowski (starszy), Feliks Drużbacki, Aleksander Dydyński, Adam Fink, Stanisław Konopka, Jan Marszałkowicz, dr. Stanisław Larysz Niedzielski, ks. Walenty Piotrowski, Klemens Rutowski, Władysław Słapa, Henryk Turnau, Jan Zagórski, Jan Żuk, Adam Żuk, dr. Jan Zduń.

Oprócz tego znajdowała się dość znaczna liczba członków Towarzystwa, zamieszkałych w Krakowie lub bliższej okolicy, oraz kilku profesorów wydziału rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Porządek obrad był następujący:

I. Zagajenie i otwarcie obrad przez prezydującego.

II. Protokół obrad ostatniego Zgromadzenia walnego (drukowany).

III. Sprawozdanie z czynności Komitetu za r. 1896 (drukowane), ref. sekretarz Towarzystwa dr. Adam Krzyżanowski.

IV. Wybory: Prezesa, I. i II. wiceprezesa, 4 członków komitetu oraz komisyi skontrującej.

V. Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za r. 1896, ref. p. Stefan Konopka.

VI. Sprawozdanie Sekcyi hodowlanej za r. 1896, ref. p. Karol Czecz.

VII. Odczyt prof. Odona Bujwida o „Perlicy“ (gruźlicy) u bydła rogatego.

VIII. Wnioski Komitetu o:

a) Zamianowanie byłego I. wiceprezesa p. Stanisława Homolacsa członkiem honorowym.

b) Zmianę §. 12. statutu.

IX. Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych.

X. Odczyt hr. Mikołaja Reya: „O kolonizacyi wewnętrznej“.

XI. Wnioski samoistne.

POSIEDZENIE I.

Początek o godzinie 11 przed południem.

Zabiera głos przewodniczący prezes Towarzystwa Franciszek hr. Mycielski.

Otwierając posiedzenie ogólnego zebrania Towarzystwa rolniczego, mam zaszczyt przedstawić radcę dworu p. Laskowskiego, jako komisarza rządowego, który nas zawsze swoją obecnością zaszczyca. Witam zarazem radcę p. Struszkiewicza, który, nasz dawny współpracownik, dziś życzliwy opiekun naszego Towarzystwa i rolników całego kraju, z wytrwałością i skutecznie popiera zawsze nasze działanie i każde życzenie.

Równocześnie ze szczerą przyjaźnią i życzliwością witam szanownych delegatów bratnich Towarzystw, którzy raczyli przybyć na nasze ogólne zebranie.

U wstępu zwrócić muszę uwagę szanownych panów na czynności naszego Towarzystwa w ubiegłym roku, których szczegóły w drukowanem sprawozdaniu dokładnie zostały przedstawione. Podnieść przytem winienem, że ruch naszego Towarzystwa widocznie się wzmaga, działanie znacznie rozszerza, w nadziei dodatnich skutków dla rolnictwa i kraju. Komitet i prezydyum czuły się w obowiązku podnieść w Sejmie potrzebę stosownego budynku dla Studyum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Uznanym on został za niezbędnie potrzebny dla kraju przez wyższe sfery rządowe i jest rzeczywiście wszelka nadzieja, że sprawa z czasem dojrzeje i w czyn się zamieni.

Kwestya targowicy na bydło na krańcach naszego kraju, dla zbytu bydła opasowego, także podniesioną została, a w ostatnich czasach ankieta Wydziału krajowego jest dowodem, jak poważnie i przychylnie Wydział zapatruje się na tę sprawę i dąży do jej załatwienia.

Komitet zajął się również tak utrudnionym zbytem chmielu i zwołał ankietę, która wygotowała projekt przyjścia w pomoc tej ważnej produkcyi naszego kraju. W sprawie mleczarstwa zwołano ankietę ludzi fachowych, którzy dwa razy obradowali, celem zastanowienia się nad podniesieniem produkcyi, nad ułatwieniem zbytu i zawiązaniem spółek mleczarskich. Jak we wszystkich nowych sprawach, przy braku zaufania i doświadczenia do interesu niedostatecznie znanego, rzecz zwolna się posuwa, ale stwierdzić trzeba, że ruch się rozpoczął, że spółki i mleczarnie się tworzą i wyrazić można nadzieję, że jak znajdzie się do eksportu wystarczający materyał, postarać się potrafimy o utworzenie spółki krajowej, celem zbytu wyrobów nabiałowych na większe rozmiary.

Przyznać sobie możemy, że równocześnie i hodowla bydła robi widoczne postępy. Znaczne fundusze na ten cel zostały nam powierzone i wyraźną jest chęć postępu u hodowców w całej zachodniej części kraju. W ostatnich czasach znaczna subwencya, bo 20.000 złr.

udzieloną nam została przez ministeryum rolnictwa na podniesienie chowu trzody krajowej, korzystniejszej do wyrobów masarskich od zbyt obfitej w tłuszcze trzody angielskiej.

Wracając do produkcyi bydła, polecam Waszej uwadze wystawę, która jutro otwartą zostanie. Będziecie panowie widzieli skutki wytrwałej pracy nad samorodnym przedmiotem chowu krajowego, obiecującego niewątpliwie korzystną przyszłość, choćby tylko przez swoją udowodnioną odporność na wszelkie szkodliwe wpływy. Zaleta to mająca bardzo wielkie znaczenie przy naszych tak złych klimatycznych stosunkach. Bez uprzedzenia więc, bez krytyki niekorzystnej z góry powziętej, ale i bez zaślepienia, ze zmysłem praktycznym i gospodarskim, prosimy panów przypatrzyć się temu kierunkowi, który jest wynikiem pracy kilku ludzi dobrej woli, prowadzonej z mozołem i stałością godną podziwienia. Patrząc nań, zapomnieć nam nie wolno, że kolosy Shorthornów i Durhamów nie odrazu się znalazły, że dopiero po kilkunastu generacyach, pomimo tak korzystnych klimatycznych, dodam i handlowych, angielskich stosunków, doprowadzonymi zostały do obecnych rozmiarów wagi i mleczności.

Na tych przykładach opartym, cierpliwości i dalszej jeszcze szczęśliwej pracy życzyć należy hodowcom, poczem niechybnie spodziewać się można samorodnego bydła, którego nam sąsiedzi tylko będą mogli pozazdrościć.

Na zakończenie wreszcie, proszę panów o zastanowienie się z uwagą nad wyborami prezesa, wiceprezesa i czterech członków komitetu, których macie dokonać. Działanie komitetu i prezydyum tak się z każdym dniem rozszerza, agendy tak wzrastają, że potrzebni nam są ludzie nietylko dobrej woli, ale chętni do wytrwałej pracy.

Na sekretarzy zaprosił p. prezes pp. Zdzisława Włodka i Mikołaja hr. Reya.

Po odczytaniu spisu delegatów na wniosek p. St. Dąmbskiego uwolniono p. sekretarza od odczytania protokołu obrad Walnego Zgromadzenia, niemniej od sprawozdania z czynności Komitetu za r. 1896.

P. Niedzielski: Jestem zdania, że dyskusya nad sprawozdaniem z czynności Komitetu mogłaby przybrać szersze rozmiary, gdyby sprawozdanie na pewien czas przed terminem Walnego Zgromadzenia zostało wydrukowane i członkom rozesłane. Zwracam się tedy z prośbą do Prezydyum, a względnie stawiam wniosek, żeby sprawozdanie o wiele wcześniej było rozesłane w tym celu, aby biorący udział w Zgromadzeniu mieli sposobność przeczytania tego sprawozdania i ażeby się mogła wywiązać dyskusya. Tymczasem, jak dotychczas to jest praktykowane, gdy delegaci Towarzystw okręgowych dopiero na sali dostają sprawozdanie drukowane, nie mogą zabrać głosu w dyskusyi. Proszę tedy, aby na tydzień wcześniej te sprawozdania rozesłano.

P. Homolacs: Na przyszłość tak się stanie, zarazem w imieniu prezydyum proszę o wczesne nadsyłanie sprawozdań dorocznych z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych, gdyż w przeciwnym razie Komitet nie jest w stanie ukończyć na czas prac nad swem sprawozdaniem.

Na wniosek p. Homolacsa zarządzono poufne posiedzenie.

Po otwarciu jawnego posiedzenia ogłoszono wynik głosowania na prezesa, a mianowicie:

Na 78 głosujących otrzymał:

Hr. Franciszek Mycielski 77 głosów,

P. Karol Czecz 1 głos.

Homolacs: Konstatuję, że hr. Mycielski niemal jednomyślnie został wybrany.

Objąwszy ponownie przewodnictwo, przemówił prezes hr. Franciszek Mycielski temi słowy:

„Szanowni Panowie! Lat temu trzy, nieprzewidzianym zbiegiem okoliczności, prawie przypadkowo, przewodnictwo Towarzystwa rolniczego powierzonem mi zostało, ale na dzisiejszy wynik głosowania muszę z innego punktu widzenia się zapatrywać, sądzę bowiem, że jest niczem innem, jak zatwierdzeniem trzyletniego kierunku i działania komitetu Towarzystwa rolniczego i prezydyum. Przyjmując więc wybór, przedewszystkiem wyrazić muszę szanownym panom wyrazy głębokiej wdzięczności za ten dowód zaufania, również za potwierdzenie naszego działania w przeszłości, i zaręczyć mogę, że o ile siły pozwolą, zatwierdzonego przez was kierunku ściśle nadal trzymać się będziemy.

Dawnymi czasy, szanowni panowie, przezesostwo Towarzystwa rolniczego, to były łagodne schody do laski marszałkowskiej, lub innych godności, dzisiaj to praca fachowa i ciężki obowiązek, do wykonania których, wobec wyjątkowych i trudnych warunków, w jakich rolnictwo, a z niemi nasze Towarzystwo rolnicze się znajduje, potrzeba działać wytrwale i sumiennie, zdobyć się na dużo energii, dobrej woli, rozgarnienia, a przedewszystkiem liczyć na waszą pobłażliwość i chęć popierania naszej pracy.

Cofać się przed trudnościami i przeciwnościami byłoby niegodnem, a tem samem niebezpiecznem. Zdaniem mojem, przeciwnościom należy czoło śmiało stawić, rzuconą przez społeczeństwo rękawicę podnieść, jak na uczciwych obywateli kraju przystoi i nie ukrywać przed samym sobą niebezpieczeństwa, co byłoby nietylko dowodem słabości, ale brakiem zmysłu samozachowawczego Dlatego nawet przyznać sobie trzeba, że gospodarstwo, że cały stan rolniczy jest zagrożonym, bodaj nie zachwianym.

Widocznem jest bowiem dla każdego z nas, że huragan niwelacyjny ma zamiar zniszczyć większą własność, zniweczyć jej stanowisko społeczne i powagę

moralną przez podkopanie jej bytu materyalnego. Dla świata dzisiejszego, dla tych żywiołów, które w społeczeństwie obecnie górują, sam byt tej własności, opartej na stałym gruncie, związanej z przeszłością i tradycyą tej ziemi, jest solą w oku, jest wrogim, przestarzałym zabytkiem. Ruch ekonomiczny, handel, przemysł, finanse, kredyt, wszystkie te siły idą przeciw nam ręka w rękę, działając wspólnie na naszą niekorzyść. Złota waluta, fikcyjne cła, potęga handlu, pośrednictwa kupieckie, wszystko dąży, żeby nas złamać, usunąć, a stworzyć proletaryat rolniczy bez powagi i bez siły, opartej na większej własności ziemskiej. Na domiar złego w ostatnich czasach najsmutniejsze i bolesne rozczarowanie przyniosły nam nasze stosunki wiejskie; wykazały, że znikło nasze patryarchalne sielskie pożycie. W krótkich słowach trudno nawet dotknąć pytania, zkąd i z czyjej winy szerzy się ta zaraza, bo jednostronnych zarzutów czynić nie należy, tem więcej, że potrochu wszyscy zawinili. W każdym razie jednak do pilniejszego strzeżenia obowiązków wiejskich podnieść nas powinna ta nowa szczerba w równowadze społecznej. Zadanie nasze tem więcej poważne, bo jest niem walka nietylko o byt własny i rodzin naszych, ale o byt i przyszłość kraju naszego. Z tą myślą działać powinniśmy i nie wątpię, że działać będziemy". *(Huczne brawo).*

Przy głosowaniu na I. wiceprezesa padło na:

Ant. hr. Wodzickiego 57 głosów,
P. Karola Czecza 21 głosów,
Andrz. hr. Potockiego 4 głosy.

Hr. Mycielski: Sz. Panowie! Niech mi wolno będzie pożegnać pierwszego wiceprezesa, który się usuwa nie dlatego, aby się uchylić od pracy, lecz okoliczności zmusiły go do tego. Dlatego pozwalam sobie nietylko w swojem imieniu, lecz i w imieniu całego Towarzystwa podziękować za jego pracę i pożegnać go najserdeczniejszemi słowy.

Hr. Wodzicki: Pozwólcie Panowie, żebym Wam serdeczne złożył podziękowanie za zaufanie, którem mnie obdarzacie, a tem bardziej jestem Wam wdzięczny, że mi dajecie sposobność pracować w tym kierunku, w jakim ojciec mój przez blizko ćwierć wieku pracował. Po wymownych słowach p. przewodniczącego kilka chciałbym dodać słów. Społeczeństwo i rządy starają się o to, ażeby jednostkom dać lepszą przyszłość. O nas nie myślą, przeto nam o sobie myśleć należy. Dlatego należy nam żądać, prosić i pukać, ażeby sprawiedliwość nam, rolnikom, została wymierzoną, bo my jesteśmy podstawą rządów. Dziwne panuje przekonanie, że kto jest właścicielem wsi, ten ma zapewniony byt dla siebie i rodziny. Tak jednak nie jest. Dziś my, właściciele ziemscy, dzielimy smutny, gorzki los dzierżawcy, bo my dziś jesteśmy dzierżawcami wobec rządu, który — nie z swojej winy — niesłychanie podatkami nas obciąża i wobec wierzycieli. Wzywam tedy Sz. Panów do łączności i pracy, abyśmy sobie wywalczyli to, co się nam słusznie należy. Jeszcze raz Panom dziękuję.

Następuje wybór II. wiceprezesa.

Na 89 głosujących otrzymali:

P. Karol Czecz 47 głosów,
Andrzej hr. Potocki 37 głosów,
5 głosów rozstrzelonych.

Hr. Mycielski: Tym sposobem II. wiceprezesem wybrano dotychczasowego III. wiceprezesa, p. Karola Czecza. Wobec tego zachodzi potrzeba wyboru III. wiceprezesa.

P. Karol Czecz: Z obowiązku i głębokiego poczucia niech mi wolno będzie Sz. Panom podziękować za ten ponowny dowód zaufania. Jako rolnik stać będę na tem stanowisku, ażeby interesa rolnictwa wspomagać. Proszę tedy przyjąć do wiadomości, że będę pracował w tym kierunku wedle sił moich. *(Brawo)*

P. Seeling: Stawiam wniosek, ażeby III. wiceprezesem wybrać przez aklamacyę hr. Andrzeja Potockiego, bo, jak głosowanie wykazało, większość ma zapewnioną.

Hr. Mycielski: Muszę ściśle trzymać się regulaminu i statutu, a zatem zarządzić imienne głosowanie na III. wiceprezesa.

Przy wyborach otrzymał na 83 głosujących:

Andrzej hr. Potocki 50 głosów,
Prof. Leo 21 głosów,
P. Stefan Konopka 12 głosów.

Wybrany Andrzej hr. Potocki: Dziękując za wybór, chciałem parę słów powiedzieć o przyszłym kierunku Towarzystwa, który dotychczas nie mógł być dostatecznie uwzględniony. Uważam mianowicie, że w dzisiejszych stosunkach, gdzie hasło rozstroju pomiędzy pojedyncze klasy jest rozrzucone, jeden jest wspólny grunt, gdzie korzyści i niekorzyści dotykają zarówno większych i mniejszych właścicieli, gdzie zatem pojednani stanąć możemy. Zadaniem Towarzystwa jest pobudzić mniejszą własność do przystąpienia do Towarzystwa rolniczego; tylko pod tym warunkiem rolnictwo w naszym kraju może się rozwinąć i stanąć na równi z rolnictwem innych krajów. Myśmy nie mogli w tym kierunku wiele zrobić, bo zainteresowanie się do rolnictwa w sferach mniejszej własności było niezwykle małe. My mamy do rozważania wiele spraw obchodzących mniejszą własność, mamy dużo funduszów przez Sejm i ministerstwo dla mniejszej własności i my o tych rzeczach musimy bez niej dyskutować. Towarzystwo wtedyby się rozwinęło, gdyby Towarzystwa okręgowe w tym kierunku rozwinęły działalność (Brawo).

Następuje odczyt prof. Bujwida.

W ożywionej dyskusyi biorą udział pp: Niedzielski, Struszkiewicz i prof. Bujwid, jako referent. Na wniosek hr. Jana Tarnowskiego uchwalono odczyt

prof. Bujwida ogłosić w całości w „Tygodniku Rolniczym“.

Hr. Mycielski: Wobec spóźnionej pory zamykam posiedzenie. Przedtem ogłoszę wynik wyborów do Komitetu.

Głosów oddano 71, otrzymali:

Hr. Zdzisław Tarnowski 55,
Lippoman 58,
Milewski 67,
Konopka 71,
Hupka 59.

Panowie ci zostali przeto wybrani na lat 3.

O godzinie 4-tej rozpoczniemy na nowo obrady.

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE.

Hr. Mycielski: Udzielam głosu p. Stefanowi Konopce, celem odczytania sprawozdania z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za rok 1896.

P. Stefan Konopka: „Zainteresowanie, jakie ostatnimi czasy wywołała sprawa organizacyi rolniczej i rozlicznie stawianych programów agrarnych, było wynikiem nieustającej pogoni za wynalezieniem jakichś radykalnych środków, mogących skutecznie przeciwdziałać ogólnemu przesileniu rolniczemu.

Od dłuższego czasu widzimy, że pomimo różnorodnych zabiegów, narad, ankiet i konferencyj nie udało się dotąd wyszukać wszystkich niewiadomych w tem trudnem zrównaniu, nad rozwiązaniem którego pracują najzdolniejsi ekonomiści.

Badania ich nie były jednak bezowocne i przyniosły wiele zdobyczy w dziedzinie diagnozy chorób społecznych.

Stwierdziły między innemi, że o ile jednostka sama wśród piętrzących się przeciwności ulega — o tyle w stowarzyszeniu suma odporności pojedynczych jednostek wywołuje odporność tem większą, im silniejszy jest nacisk.

Dlatego sprawa stowarzyszeń, stawiających sobie za cel obronę rolnictwa wśród nader niekorzystnych zewnętrznych warunków, budzić musi żywe zajęcie i pytanie, o ile obrona ta była skuteczną.

Praca Towarzystw rolniczych, które zadanie to podjęły, nie była w ciągu ostatniego roku ułatwioną.

W zachodniej części naszego kraju rok ów bardzo był niepomyślnym i w szeregu lat złych chyba przez rok obecny przewyższonym być może.

Ustawiczne deszcze, które na wiosnę nie pozwoliły zasiewów dokończyć, w czerwcu zniszczyły sianokosy, a w lipcu i w sierpniu przeszkadzały żniwom tak, że przeważna część zboża porosła, sprowadziły nadto nieurodzaj kartofli, będących podstawą pożywienia ludności rolniczej.

Rok taki w budżecie pojedynczego rolnika wykazując niedobór, odbić się musi na stosunkach ogólno krajowych.

Wśród takich okoliczności nie należałoby obiecywać sobie zbyt wielkiego rozwoju w pracach Towarzystw rolniczych okręgowych, a jednak zaprzeczyć się nie da, że u większości z nich horyzont tego rozwoju nietylko się nie zmniejszył, lecz owszem znaczne przybrał rozmiary.

Jest to charakterystycznem dla Towarzystw rolniczych, że stały się one dzisiaj potrzebą, tą przystanią, w której nietylko członkowie, ale coraz szersze warstwy szukają moralnej i materyalnej pomocy. Lecz to nie dosyć powiedzieć, że jej szukają, koniecznie winniśmy dodać, że ją znajdują.

To nie jest jakaś robota doraźna, chwilowy cel mająca na oku, lecz praca poważna, systematyczna i po większej części takie owoce wykazująca, że na szali gospodarstwa krajowego bezwarunkowo zaważyć musi, że ani pominiętą, ani z lekceważeniem traktowaną być nie powinna, że ma prawo domagać się poparcia, bo nie przedstawia pewną jakąś uprzywilejowaną klasę czy kastę, lecz jest reprezentacyą rolniczej ludności wogóle.

To dobrze pojęte zdemokratyzowanie w Towarzystwach rolniczych sprawiło, że ramy przez nie początkowo zakreślone stały się za ciasne, obręcze popękały — okazała się potrzeba nałożenia obszerniejszych. Statuta, normujące stosunek członków do Towarzystwa, ulec musiały koniecznym zmianom. Widzimy zatem w Towarzystwach, że zmian tych dokonały z tą myślą przewodnią, aby, o ile możności, ułatwić przystęp tym warstwom, które nie dosyć uświadomione, a interesami swymi prawem naturalnem ściśle z całem rolnictwem złączone, do niedawna były odosobnione.

Pierwszy też raz spotykamy w sprawozdaniach Towarzystw rubrykę członków nadzwyczajnych, pod którymi rozumieć należy inne stowarzyszenia, Kółka rolnicze, wogóle ciała zbiorowe, mające, z wyjątkiem obieralności do Zarządów, równe prawa z członkami zwyczajnymi.

Z końcem roku 1895 było Towarzystw okręgowych 12, w ciągu zaś roku 1896 przybyło nowo założone Towarzystwo ropczycko-pilzneńskie, którego reprezentantów niech nam wolno będzie powitać po raz pierwszy na tem mieiscu życzeniem, aby w sprawozdaniu Towarzystwa, drukowanem za rok 1896, umieszczony szeroki program działalności udało się Towarzystwu w całej pełni przeprowadzić. Ta okolica kraju wdzięczną będzie założycielom, znajdując zastępstwo swych interesów.

Wszystkie 13 Towarzystw sprawozdania z czynności nadesłały.

Drukowane sprawozdania uważamy za rzecz ze wszech miar pożądaną i jeżeli w latach ubiegłych je-

dno tylko Towarzystwo sprawozdania drukowało, to w roku minionym sprawozdań takich jest 4.

Pozornie zdawaćby się mogło, że nie ma to wielkiego znaczenia, w gruncie rzeczy jednak sprawozdania drukowane są publikowane, dostają się do rąk członków, którzy w tem zwierciedle prac Towarzystwa prędzej i łatwiej sąd sobie wyrobić mogą tak o wydatności, jak i o kierunku własnej pracy. Sprawozdanie pisane, leżące w biurze, nie wiele przynosi korzyści i nie tworzy tego łącznika, jaki jest potrzebny między Wydziałem a Członkami.

Podczas gdy w roku 1895 przybyło członków 36, w roku 1866 liczba ich wzrosła o 125, tak, iż z końcem roku liczyły Towarzystwa okręgowe członków 799, z czego przypada na Towarzystwa: bialskie 105 (ubyło 7), bocheńskie 38 (ubyło 6), brzeskie 32 (ubył 1), jasielskie 95 (przybyło 8), krakowskie 58 (przybyło 10), mieleckie 60 (przybyło 3), nowo-sądeckie 41 (przybyło 3), nowo-tarskie 31 (ubyło 3), rzeszowskie 68 (przybyło 22), ropczycko-pilzneńskie 46 (przybyło 46), tarnowskie 33 (ubyło 2), wadowickie 80 (przybyło 17), wielickie 112 (przybyło 3).

Wśród przyrostu liczby członków, świadczącego pochlebnie o działalności Towarzystw i ogólnem zainresowaniu, razić musi w kilku z natury nielicznych Towarzystwach stosunek odwrotny. Tu i owdzie mogą być przyczyny lokalnej natury, w niektórych Towarzystwach jednak symptomat powtarzającej się secesyi wywołać musi przypuszczenie, że odnośne Wydziały nie zbierały się dość często i nie pomyślały na seryo o tych zadaniach, które obchodzą rolników ich okręgu bezpośrednio. Wyczekiwanie w tych razach i tracenie czasu w myśli, że tymczasem fundusze złożone na procent się powiększą, nie prowadzi do dodatnich wyników, bo równoczesny ubytek wkładek członków zjada narosłe procenta, zresztą na oprocentowaniu kapitału nie polega zadanie Towarzystwa. Dlatego Wydział piszący w sprawozdaniu, że „posiedzenia zwoływane były według potrzeby dla załatwiania spraw ważniejszych“, niech nie bierze nam za złe, gdy otwarcie powiemy, że ani o ilości posiedzeń, ani o tych sprawach ważniejszych dokładnego nie możemy mieć sądu, bo całe sprawozdanie daje obraz czynności tak mglisty, że nawet fantazya referenta musi kapitulować. Lecz to wyjątek, rysujący się tem samem zbyt jaskrawo — ogół sprawozdań przedstawia tok spraw rzeczowo i jasno, tętno realnej pracy jest ożywione.

Praca ta da się podzielić na załatwianie spraw wychodzących poza obręb okręgu, oraz spraw ściśle ekonomicznych, jak popieranie hodowli bydła, mleczarstwa, roinictwa, melioracyj rolnych, spraw handlowych, tj. pośrednictwa w nabywaniu sztucznych nawozów, maszyn i narządzi rolniczych, oraz w dostarczaniu i sprzedaży nasion i produktów rolnych.

W kwestyach ogólnego znaczenia, jak ugoda z Węgrami, monopol spirytusowy, podatek wódczany, ustawa o zarazach bydlęcych etc. etc. toczyły się w Towarzystwie ożywione rozprawy i obrady, zakończone wnioskami i petycyami, uwzględniającemi należycie potrzeby kraju.

Sprawy te są w toku, o ile i jakie korzyści stąd da się osiągnąć, osądzić dzisiaj trudno.

Do ożywienia zebrań ogólnych przyczynia się niezaprzeczenie wzajemne wysyłanie delegatów, oraz stale na porządek dzienny wprowadzane odczyty i rozprawy, których tematy, wybrane według woli członków z dziedziny praktyki i teoryi, służą do wzajemnego pouczenia w kwestyach mniej znanych, ten zatem sposób propagandy fachowej wiedzy pozwalamy sobie zalecić Towarzystwom, które na to nie zwróciły uwagi.

W sprawach, wewnętrzny zakres działania stanowiących, wysuwa się naprzód popieranie hodowli bydła.

Sprawa ta w kilku ostatnich latach postąpiła rzeczywiście naprzód.

Już dzisiaj z zadowoleniem stwierdzić możemy, że ustawa o licencyonowaniu buhai jest jednym z ważnych czynników, wspierających od lat prowadzone usiłowania Towarzystw rolniczych.

Nietylko cokolwiek zwiększane subwencye krajowe, ale zarazem możność rozszerzenia akcyi przez podniesienie hodowli bydła włościańskiego, ożywiły wielce pracę na tem polu.

Obok czynności komisyi licencyonującej rozpada się ona na tworzenie stacyj buhai subwencyjnych, oraz na premiowanie bydła podczas wystaw przeglądowych. Pojedyncze sprawozdania wykazują, że dobry wpływ stacyj buhai jest widocznym w okolicznem bydle młodszych pokoleń i że premiowanie tam się najlepiej udaje, gdzie takie stacye istnieją.

Zaufanie do premiowań przyjmowanych poprzednio z obawą, a często niedorzecznymi komentarzami, wzrosło wraz ze starannością hodowania i żywienia.

Co do kierunku hodowli samej, to zaznaczyć winniśmy, że oparcie się na typie bydła rodzimego krajowego, pod nazwą bydła „czerwonego polskiego“, znalazło w Towarzystwie rolniczem bardzo dobre przyjęcie.

Ujemne wyniki, jakie pociągało za sobą wprowadzanie bydła ras obcych, które ani do klimatu, ani do paszy, ani do ludzi, ani wogóle do stosunków ekonomicznych się nie nadawały, wykazały jasno, że tą drogą nie dojdzie się do podniesienia chowu bydła w kraju.

Przeciwnie, podjęte początkowo przez kilku tylko hodowców próby uszlachetnienia rasy polskiej przez hodowlę samą w sobie, wsparte nadto naukowo przedsięwziętemi badaniami, udowodniły, że rozlicznemi rasami obcemi skrzyżowana rasa polska, daje się rzeczywiście regenerować i uszlachetniać. Stwierdziły one ten ważny moment, że tu natura idzie z nami, a nie przeciw nam.

To spowodowało, że sprawa początkowo z niedowierzaniem traktowana, coraz więcej zyskiwała zwolenników, a jeżeli dawniej spierano się co do doboru ras, jakie do krzyżowania z obcych krajów sprowadzać należy, dzisiaj panuje niemal powszechna jedność zdań, że nie prowadzeniem walki z naturą, lecz wsparciem jej temi czynnikami, które stanowi dobór osobników i odpowiednie żywienie, dojdzie się do zamierzonego celu.

Drugim momentem nie mniej godnym uwagi jest powszechne zadowolenie, z jakiem kierunek ten spotyka się u włościan, co również potężnie i dodatnio wpływać musi, stanowiąc zarazem jeden z tych punktów stycznych, które na assocyacyę bez wpływu być nie mogą.

Opierając uwagi te na sprawozdaniach Towarzystw okręgowych, a nasuwające się z okazyi premiowań, na które miejscami spęd bydła był bardzo liczny, jak np. w powiecie bialskim w Wilamowicach, w wielickim w Kawcu, gdzie po kilkaset sztuk przyprowadzono, nie możemy zarazem pominąć ich uskarżań na szczupłość funduszów hodowlanych.

Już w przeszłym roku przemawialiśmy na tem miejscu, wykazując cyfrowo, że subwencye udzielane Towarzystwom rolniczym tak ze strony Rządu, jak i kraju są niedostateczne.

Wobec powstawania nowych Towarzystw rolniczych i rozszerzonego zakresu działania, jaki udało im się osiągnąć, zwłaszcza na polu hodowli, jest rzeczą pewną, że to rozpryskiwanie się subwencyi w drobne dawki niesłychanie utrudnia ułożenie w tym kierunku pewnej racyonalnej gospodarki.

Można być wielkim zwolennikiem idei samopomocy, ale zaprzeczyć niepodobna, że tam, gdzie ta samopomoc rozwija się należycie, często wprost ponad oczekiwanie, to tem więcej jest zadaniem Państwa, kraju, wogóle rządów udzielać jej poparcia wszechstronnego.

Tu nie wystarcza podanie ręki, potrzeba jeszcze, aby ta ręka była pełna złota, które, produktywnie użyte, wywołuje stałe wzmaganie się siły podatkowej, stanowiące o potędze Państwa i kraju. Wydaje nam się, że w kraju naszym dostateczne subwencyonowanie produkcyi zboża, mleka i mięsa jest prawem naturalnem, wskazane jako obowiązek Rządów wobec kraju rolniczego.

Wypowiadając te przekonania, cieszymy się, że co do pomocy krajowej lepsze na przyszłość można mieć widoki, a do nich uprawnia nas sprawozdanie Towarzystwa mieleckiego, które z okazyi bytności JE. Marszałka krajowego zaznacza żywe jego zainteresowanie sprawami Towarzystw rolniczych i obiecaną pomoc przy wykonywaniu ustawy o licencyonowaniu.

W dziale chowu drobnego inwentarza Towarzystwa w miarę rozporządzalnych środków również dobre osiągnęły wyniki. Przy chowie trzody chlewnej trzymano się rasy Yorkshire.

Odnośne cyfry co do ilości stacyi buhai, knurów i chlewni zawodowych znajdują się w sprawozdaniu referenta chowu bydł, więc je pomijam.

Sprawy mleczarstwa, poruszane niejednokrotnie w Towarzystwach okręgowych, wydały praktyczne owoce, powstało bowiem kilka mleczarń przy Kółkach rolniczych wzorowo prowadzonych, a przykład i korzyści, jakie stąd powstają, niezawodnie w przyszłości zachęcaćby powinny do naśladownictwa. Zadziwiać jednak musi, że do założenia mleczarń nie zabierają się dwory, a wszelkie namowy w tym kiernnku, mimo oczywistych korzyści, jakie mleczarnie przynoszą, były dotąd prawie bezowocne.

Niepodobna pominąć kwestyi melioracyj rolnych.

Jest to słaba strona sprawozdań Towarzystw okręgowych, a pokrywanie nieomal milczeniem sprawy tak wielkiej wagi, uważamy za rodzaj zniechęcenia, które bądź co bądź winnoby ustąpić.

Wprawdzie przewlekłe stadyum, w jakiem sprawa kredytu melioracyjnego się znajduje, może apatycznie usposabiać, nie idzie jednak zatem, aby ją zostawiać swemu losowi i należy ją bezzwłocznie poruszyć.

Ustawa o kredycie melioracyjnym jest już przez Rząd uchwaloną, chodzi tylko o to, aby i Sejm uchwalił sposób jej zrealizowania, to też mniemamy, że wielce byłoby pożądaną rzeczą, aby Wydział krajowy jeszcze w tej kadencyi sejmowej odnośne wnioski Sejmowi przedłożył.

Jeżeli przeprowadzanie melioracyi pierwszego rzędu, jak regulacya rzek spławnych, uważamy za obowiązek rządu państwowego, który, jako istotny właściciel wód płynących, winien się o nie troszczyć, to z drugiej strony wolelibyśmy widzieć udział naszego Wydziału krajowego skierowany bardziej na melioracye trzeciorzędne, rolne, których ważność ze względu na ogólny rozwój rolnictwa krajowego jest pierwszorzędną.

Umieszczanie wielkich kapitałów zebranych od przeciążonych podatkiem w kosztownej regulacyi wielkich rzek, a zostawianie melioracyi rolnych na drugim planie, czynienie w nich nieuzasadnionych oszczędności i składanie przez to obowiązku opłacania zdjęć melioracyjnych na głowy interesowanych, zamiast dopomożenia im wszelkiemi siłami i zachęcenia, aby dla podniesienia rentowności ziemi melioracye przeprowadzić mogli, uważamy za rzecz godną uwagi i poważnego w przyszłości traktowania.

Nie można powiedzieć, aby i Wysoki Rząd robił w tym względzie ułatwienia rolnictwu, istnieją wprawdzie zniżki co do transportu rurek drenowych kolejami żelaznemi, ale spotykamy je częściej na papierze, niż w praktyce.

Coraz bardziej zwiększający się obrót pieniężny w Towarzystwach okręgowych świadczy dobitnie, że

praca ich weszła na praktyczne tory, że oddaje społeczeństwu coraz większe usługi.

Im większa suma dochodu i rozchodu, tem oczywiście więcej zrobiono transakcyi, tem więcej rolnicy korzystali z czynności Towarzystwa, które w świetle cyfr nabierają mocy i znaczenia.

W roku 1896 obroty przeważnej części Towarzystw okręgowych znacznie się wzmogły, bo w dwójnasób, czasem nawet w trójnasób, mianowicie były następujące:

w Bialskiem 4.344 złr. 84 ct.,
w Bocheńskiem 13.700 złr. 01 ct.,
w Jasielskiem 3.689 złr. 57 ct.,
w Krakowskiem 4.540 złr. 75 ct.,
w Mieleckiem 4.214 złr. 90 ct.,
w Nowosądeckiem 4.892 złr. 21 ct.,
w Ropczycko-pilzneńskiem 887 złr. 38 ct.,
w Rzeszowskiem 28.561 złr. 85 ct.,
w Wadowickiem 23.149 złr. 33 ct.,
w Wielickiem 172,671 złr. 99 ct.

Od reszty Towarzystw zamknięć rachunkowych nie otrzymaliśmy, nie chcąc zaś cyfr niedokładnych podawać, wolimy je pominąć.

Sprostować należy, że obrót Towarzystwa mieleckiego był większy blisko o 100%, niż podano w zestawieniu, bo Towarzystwo zajmowało się pośrednictwem handlowem, lecz cyfr odnośnych przez rachunki ogólne nie przeprowadziło.

Obrót Towarzystwa rzeszowskiego, w porównaniu z rokiem przeszłym 6 razy większy, dowodzi nietylko znakomitego prowadzenia, ale zarazem może być otuchą dla tych Towarzystw, których akcya na polu pośrednictwa zaledwo poczętą została.

Główną przyczyną tak znacznego wzrostu ruchu pieniężnego były przez Towarzystwa rozliczne przedsiębrane agendy, których ścisły z rolnictwem związek, dobrze pojęte pośrednictwo w dostarczaniu środków nawozowych, nasion i narzędzi nie tyle oceniać należy ze stanowiska handlowego, ile zarazem jako drogę pośrednią do postępu w uprawie i nawożeniu.

Pojmiemy łatwo, jakim sposobem w okręgu, gdzie przed 2 laty 3 gospodarstwa zaledwie miały siew rzędowy — naraz spotykamy gospodarstw takich kilkanaście z uprawą również poprawną, a wszystkie kupiły siewniki rzędowe przez owo Towarzystwo.

Niemniej korzystnie wpływa na członków wywiązująca się dyskusya nad jakością i użytkową wartością narzędzi rolniczych, których praktyczne wypróbowanie przyczynia się do rozjaśnienia różnorodnych pojęć.

Sprzedaż nasion doborowych, np. koniczyny czyszczonej na odpowiednim młynku, podaje członkom możność zaopatrzenia się jak najlepiej i ochrania od wyzysku przez niesumiennych handlarzy, drugim zapewnia odbiór nasion dobrych, chociaż po cenie nieco wyższej.

Największe rezultaty osiągnęły Towarzystwa przy pośrednictwie sprzedaży i zakupna nawozów sztucznych, których używanie w ostatnich latach niesłychanie się wzmogło. Niskie ceny, jakie Towarzystwom skutkiem większych zamówień udało się od fabryk uzyskać — doskonała jakość nawozów badanych poprzednio pod względem zawartości składników, przy dogodnych warunkach wypłaty, zjednuje im coraz więcej nabywców, oddziaływając bezwarunkowo na korzyści tańszej produkcyi.

Podniesiona przez Towarzystwo rolnicze wadowickie myśl zakupienia kilku wag do ważenia bydła i rozmieszczania ich w porozumieniu z zarządami gminnymi w miejscowościach targowych, ma ten cel, aby odbywającą się dzisiaj na oko sprzedaż bydła zmienić na o wiele racyonalniejszą według wagi, a tem samem wykluczyć praktykowane dotąd nadużycia.

W sprawozdaniach nie napotykamy wzmianki ani o gospodarstwie rybnem, ani o sadownictwie; ze wszech miar byłoby pożądanem, aby Towarzystwa baczniejszą zechciały zwrócić uwagę na podniesienie także tych gałęzi gospodarstwa.

W rozwoju Towarzystwa wielickiego zanotowania godnym jest fakt dokonany zakupna na własność domu i obszernych magazynów, co niezawodnie spotęguje swobodę działania w sprawach handlowych. Pewna dążność do czynieniu zakupów na wspólny rachunek istnieje już pomiędzy dwoma Towarzystwami, co ze względu na możliwe uzyskanie niższych jeszcze cen jest do zalecenia i innym Towarzystwom, a do pewnego porozumienia w tym dziale przyjść powinno tem więcej, że niektóre fabryki łączą się w kartele, mające na celu dyktowanie cen. W tym razie klin klinem wybićby należało, a przykład francuskich syndykatów, łączących się celem zajęcia korzystniejszego wobec fabryk stanowiska, jest pouczającym.

Poprzestając na streszczeniu najważniejszych czynności Tow. roln. okręg. ogólnie, możemy wypowiedzieć, że te z pojedynczych, na pozór mało znaczących szczegółów składające się drogi i środki do praktycznych i w skutkach wielkich prowadzą wyników, świadcząc o stale wzrastającym rozwoju Towarzystw rolniczych. Ta z drobnych cegiełek wznosząca się budowla organizacyi rolniczej ma fundamenta zdrowe, a że powstała bez przymusu i jedynie z dobrej woli, rozwijać się będzie i to tem prędzej, im rychlej uda się jej pozyskać w drodze stowarzyszenia ten szeroki ogół najuboższych warstw rolniczych, których wszechstronne podniesienie leżeć musi na sercu warstw inteligentnych. Praca na tem polu rozpoczęta, a jakkolwiek żalą się niektóre Towarzystwa, że postępuje ona z oporem i pomału, to jednak zrażać się nie możemy.

Tam, gdzie przychodzący żąda bardzo wiele, a w zamian albo nic, albo bardzo mało daje, bo więcej nie może, trzeba być wyrozumiałym. Pamiętajmy, że

ta jutrzenka świadomości wśród mgły porannej wschodzić dopiero poczyna. Mgłę tę rozprószyć może słońce oświaty; to prawdziwe słońce, które nietylko świeci, lecz zarazem grzeje, nie ta oświata, która uczy tylko czytać i pisać, lecz która nadto uczy żyć, zarabiać, która luźne jednostki łączy w organizmy zdrowe, silne, do pracy w społeczeństwie zdolne, która ma na oku postęp rolnictwa, przemysłu i handlu.

Oświata głodna, chodząca w łachmanach, będzie zawsze postrachem każdego społeczeństwa, to proletaryat zdemoralizowany, który żądny chleba i uciech życia bez pracy, wykrzykiwać będzie odwieczne hasło „panem et circenses."

Dlatego kwestya assocyacyi wspólnie z oświatą stanowi ten dodatni i niezbędny dzisiaj czynnik postępu i cywilizacyi."

Przechodząc do następnego punktu porządku dziennego, zwolniono p. referenta od odczytania drukowanego sprawozdania z czynności sekcyi hodowlanej i uchwalono na wniosek p. Mięty:

1) Wzywa się komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, aby poczynił kroki dla spowodowania odpowiedniego rozdziału ogierów na stacye rządowe, a mianowicie w tym kierunku, żeby stacye zachodniej Galicyi dostawały ogiery krwi wschodniej większe, jak dotąd bywały;

2) żeby cenę koni cztero- i pięcioletnich dla c. k. kawaleryi podniesiono do wysokości 400 złr., jak również cenę koni trzechletnich z 325 na 400 złr.

Na wniosek komitetu mianowano p. Homolacsa przez aklamacyę członkiem honorowym. Następnie uchwalono jednogłośnie w obecności $^{2}/_{3}$ uprawnionej do głosowania liczby delegatów zmienić § 12 statutu, którego ostatni ustęp na przyszłość brzmieć ma: Prezes, względnie jeden z wiceprezesów podpisuje wraz z sekretarzem pisma, wychodzące z Towarzystwa.

Na wniosek Komitetu, referowany przez p. Czecza uchwalono:

1) Zgromadzenie przelewa prawo udzielenia absolutoryum z rachunków za rok 1896 na osobno *ad hoc* wybraną komisyę.

2) Zgromadzenie wybiera komisyę z 6 członków złożoną, która po rewizyi rachunków w celu przekonania się udziela Komitetowi absolutoryum.

3) Komitet uprasza, żeby zgromadzenie przeznaczyło na pokrycie kosztów Towarzystwa centralnego ze swoich wkładek 38% — przyjęto

Do Komisyi wybrani zostali pp.: Götz, St. Zieliński, Fink, Niedzielski, Józef hr. Bieliński, Prof. dr. Janczewski. Po odczycie hr. Reja i po uchwaleniu wniosku prelegenta, zmierzającego do popierania sprawy kolonizacyi wewnętrznej tak wobec Sejmu jak i niemniej Koła polskiego, przewodniczący hr. Wodzicki zamknął posiedzenie.



Nakładem c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie.